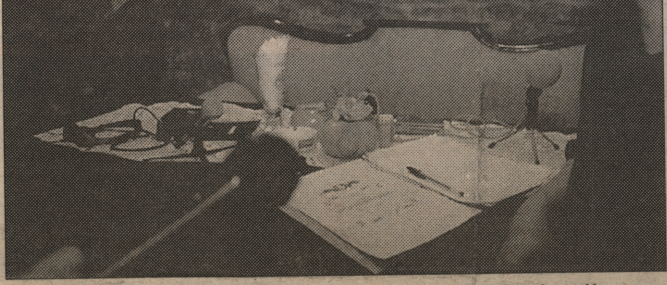


665

Fotel bez dyrektora



Fot. Anna Kaczmarz

Nie skorzystała Krystyna Meissner, dyrektor Starego Teatru, z zaproszenia recenzentów i dziennikarzy, którzy - nie mogąc doczekać się konferencji prasowej na temat planów tej sceny, postanowili sami zaprosić panią dyrektor na spotkanie. Nie przyszła i nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że tak jest od 9 miesięcy - dyr. Meissner nie ma czasu, by poinformować o tym, co robi i czynić zamierza w kierowanym przez siebie teatrze, za państwowe, czyli nas, podatników, pieniądze.

Znów zatem nie mogłem zadać paru pytań. Na przykład takich:

Czy nieinformowanie opinii publicznej o sytuacji Starego Teatru to wynik swoistej nonszalancji jedynie, czy niechęć do mówienia o rzeczach trudnych?

Jak pani dyrektor ocenia pierwszy rok swojej pracy i czy zgadza się z opiniami, że dobrze już było?

Czy to prawda, że wojaże zagraniczne pani dyrektor pochłonęły już więcej pieniędzy, niż podróże zagraniczne dyr. Bradeckiego podczas całej jego kadencji?

Czy premiera „Fausta” musiała być opóźniona o tyle tygodni i czy musiała się odbyć takim kosztem?

Czy to prawda, że Jerzy Jarocki odwołał pierwszy po wakacjach spektakl tegoż „Fausta”, informując dyr. Meissner o tym przelocie w drzwiach i w ostatniej chwili, co spowodowało, że poirytowani widzowie odeszli wieczorem sprzed zamkniętych drzwi?

Czy to prawda, że dyr. Meissner ma już plany repertuarowe do 2000 roku, co by oznaczało, że ma wizję tak długiego kierowania Starym Teatrem?

Czy to prawda, że w przyszłym tygodniu przed premierą „Klątwy” znajdzie pani dyrektor wreszcie czas dla dziennikarzy, by odpowiedzieć na ich pytania? By podjąć dyskusję na temat stanu, w jakim znalazła się narodowa scena?

WACŁAW KRUPIŃSKI